Cena numeru 25 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 85 — Rok 133 (4) | Czwartek, 13 kwietnia 1944 r. | DZIŚ: Hermenegildy JUTRO: Justyna, Waleriana

„Z POLAKAMI JESZCZE SIĘ PORACHUJEMY“

Na krwawych śladach „Czerwonej Armii“ w Galicji

Mordowanie księży — deportacje — rekwizycje

LWÓW, 12. 4. — Mimo, że bolszewikom nie udało się na Wschodzie uzyskać daleko zakreślonych celów swej wielkiej ofensywy, to jednak w kilku miejscach okręgu Galicji przekroczyli oni granicę Generalnego Gubernatorstwa. Tym samym też poraz pierwszy od roku 1941 wkroczyli oni ponownie na obszary, zamieszkałe przez Polaków.

Ostatnie przeciwakcje niemieckie, w toku których — jak to również podkreślają niemieckie komunikaty wojenne z ostatnich dni — odrzucono bolszewików, nastrzęczały możliwość zebrania interesującego materiału, dotyczącego zachowania się bolszewików wobec polskiej ludności. Specjalny sprawozdawca agencji „Telepress” donosi w związku z tym z rejonu frontowego co następuje:

Jak się dowiedziałem od wiarygodnych, naocznych świadków, wojska bolszewickie interesują się szczególnie dwiema sprawami: natychmiastową rekrutacją mężczyzn oraz konfiskatą odzieży, a przede wszystkim środków żywności, bydła i zboża.

Poza tym w ustosunkowaniu się bolszewików do Polaków, które dobrze jeszcze pamiętają w Galicji z doświadczeń, wyniesionych w latach 1939—1941, nic się nie zmieniło. Już teraz można zanotować liczne nowe deportacje polskich rodzin w głąb Związku Sowieckiego, jakkolwiek warunki, panujące w bezpośredniem pobliżu frontu, bardzo utrudniają stwierdzenie tego rodzaju faktów.

Na specjalną nienawiść bolszewików, a mianowicie jednostek NKWD, postępujących tuż poza wojskami frontowymi, są narażeni księża. Ze wszystkich części wschodnio-galicyjskiego pasa granicznego nadchodzą wiadomości o wypadkach, targnięcia się bolszewików w haniebny sposób i w bestialskiej formie na życie i mienie duchownych.

W pewnej parafii w pobliżu Tarnopola, bolszewicy zastrzelili niedawno z zasadzki miejscowego proboszcza. Kiedy w kilka dni później miał się odbyć pogrzeb zabitego proboszcza, bolszewicy nagle otoczyli cmentarz.

Następnie kilku bolszewików przystąpiło do wikarego księdza Chwiałowskiego, który miał odmówić modły żałobne, sponiewierali go w niedający się opisać sposób, a w końcu powalili na ziemię i przecięli żywcem piłą. Podczaos kiedy wikary umierał wśród okropnych cierpień, bolszewicy zanieczyszczyli grób, w którym miejscowy proboszcz miał być pochowany.

Świadkami tego zajścia byli wierni z całej gminy, którzy pragnęli wziąć udział w pogrzebie. Bolszewicy z karabinami, wymierzonymi do strzału, trzymali ich w szachu, nie pozwalając ruszyć się z miejsca.

W innej miejscowości proboszcz Wiśniowski został napadnięty na otwartej ulicy, przy czym pobito go prawie do nieprzytomności, a po odcięciu mu języka, zadeptano butami na śmierć.

Bezpośrednio potem bolszewicy urządziły polowanie na mieszkańców tej wsi, **Polaków, ośmiu z nich zawlekli** pod kościół miejscowy i tam położyli trupem wystrzałami z automatycznych pistoletów.

Również plebania Toporów stała się widownią niskich instynktów bandytów bolszewickich. Znaleźli oni tam tylko wikarego, ks. Kuczyńskiego oraz szwegierkę miejscowego proboszcza. Oboje zostali na miejscu zastrzeleni, zaś plebanię splondrowano.

Zwłoki wikarego powleczono po błocie ulicznym aż przed kościół i tam drutem kolczastym przywiązano do krucyfiksa.

W pewnej miejscowości koło Brodów banda żołnierzy armii czerwonej napadła na miejscową plebanię katolicką. Całe mieszkanie proboszcza zostało zdemolowane, on sam został zabity dziewięciu uderzeniami bagnetów. Kiedy bolszewicy usiłowali podpalić kościół, zostali niespodziewanie zaskoczeni przez niemiecki oddział wywiadowczy. Wywiązała się krótka, gwałtowna utarczka ogniowa, po czym bolszewicy uciekli.

Wzorem okupacji Galicji z roku 1939, bolszewicy natychmiast po swym wkroczeniu rozpoczęli na wielką skalę przymusowe deportacje rodzin polskich w głąb Związku Sowieckiego. Z okręgu Toporów, stosunkowo małej miejscowości, w ciągu kilku zaledwie dni obecności bolszewików, aresztowano niemniej niż 50 polskich rodzin i wysłano na roboty przymusowe na Syberię. Chodzi tu wyłącznie o kobiety, dzieci i mężczyzn liczących powyżej 60 lat. Natychmiast mężczyźni od 15-go roku życia zostali natychmiast wcieleni do służby wojskowej. Jak stwierdzono dalej, bolszewicy na okupowanych przez siebie obszarach Wschodniej Galicji dopuszczali się w sposób wprost nieopisany rabunków na ludności. Bez względu na jakiekolwiek okoliczności zdzierano ludziom obuwie z nógi i zabierano je. Szczególne zainteresowanie okazywali czerwonoarmiejscy dla ubrań zimowych, zwłaszcza futer i watowanych części odzieży. Również kobiety musiały oddawać swoje ubrania zimowe.

Wszystkie zapasy zboża, nawet przeznaczone przez ludność wiejską dla wiosennych zasiewów, zostały zarekwirowane. Wszystkim chłopom odebrano całe bez wyjątku bydło i odprowadzono je narazie do natychmiast zorganizowanych kołchozów. Kierownikami takch kołchozów zamianowano w kilku dokumentarnie stwierdzonych wypadkach wypuszczonych na wolność zbrodniarzy lub członków band.

Jak w zakończeniu donosi nasz korespondent, z każdą godziną nadchodzą nowe sensacyjne szczegóły o metodach postępowania bolszewików. Wiadomości te potwierdzają w całej rozciągłości to wszystko, co dotychczas doniesiono na ten temat.

* * *

LWÓW, 13. 4. — Specjalny korespondent agencji „Telepress“ donosi z terenu operacyjnego:

Wojska sowieckie po wtargnięciu do wsi Huciska koło Brodów „aresztowały“ tam 6-ciu polskich chłopów, którym nie można było zarzucić nic więcej, jak tylko to, że nie **wypierali się, iż są Polakami.** Czerwoni żołnierze zabarykadowali ich w pewnym domu i zapalili na nim dach. Jeden z uchodźców, którego żona pod wrażeniem tego strasznego przeżycia doznała ataku nerwowego, zeznał, że okrzyki boleści nieszczęśliwych ofiar bolszewickich morderców i rozdzierające płacze ich żon i dzieci słychać było przez pół godziny na całą wieś. Jeden z czerwonoarmiejców oświadczył szyderczo, że

„z Polakami jeszcze się porachujemy“.

* * *

LWÓW, 12. 4. — Specjalny korespondent agencji „Telepress“ donosi z terenu operacyjnego:

W nocy z 1 na 2 kwietnia około godziny 24-ej oddział wojsk bolszewickich, liczący około 300 ludzii, napadł na wieś Zagóra. Patrolami liczącymi 3—4 żołnierzy wkraczali oni do domów wieśniaków i tam zapytywali czy dana rodzina jest narodowości ukraińskiej, czy polskiej. Mordowano jednak osoby przynależne tak do jednej, jak i drugiej narodowości. Mordowano osoby obojga płci i każdego wieku. Wielką rzeź urządzono w pewnym domu, w którym znajdowała się rodzina uchdźców. Gospodynie domu, dwie stare kobiety leżały na swych łóżkach pławiąc się w w krwi, podczas gdy rodzina uchodźców złożona z męża, żony, dwóch córek w wieku 20 do 30 lat i 10-letni syn leżeli wyciągnięci na podłodze, „zlikwidowani“ wystrzałem w kark. Obie córki zostały w zwierzęcy sposób zgwałcone. Jedna z nich znajdująca się w środkowym okresie ciąży, została okrutnie pokaleczona ciosami nożów w lewy bok i twarz, ponadto odcięto jej język. Chłopcu uderzeniem kolby strzaskano zupełnie ramię.

W innym wypadku ojciec pewnej dziewczyny został zamordowany w jej oczach. Następnie ją samą zamknięto w stodole, którą podpalono, tak że dziewczyna żywcem spłonęła. Dalej dwie młode dziewczyny zostały zapędzone do stodoły i tam zamordowane. Również na nich stwierdzono ślady zgwałcenia.

W innym domu wymordowano całą rodzinę. Trzyletni syn i nieco starsza córka leżeli zamordowani w swych łóżkach, podczas gdy rodzice znalezieni zostali martwi, wyciągnięci na podłodze.

* * *

LWÓW, 12. 4. — Z rejonu frontowego nadchodzą nieustannie nowe wiadomości, które dowodzą jaki los bolszewicy postanowili zgotować ludności polskiej.

W miejscowości Turcze, w majątku adwokata Bogusza zjawiła się grupa sowieckich funkcjonariuszy.

Oświadczyli oni, że mają polecenie aresztowania go, ponieważ sympatyzuje z polskim rządem emigracyjnym w Londynie.

Boguszowi udało się dzięki przypadkowi zmylić uwagę oprawców bolszewickich. Uciekł on i z kryjówki znajdującej się w pobliżu obserwował jak bolszewicy plądrowali jego całą posiadłość. Następnie uprowadzili bydło, a wszystkie zabudowania majątku podpalili.

Jak wygląda w rzeczywistości „uwolnienie“ przez bolszewików, opowiadali shpecjalnemu korespondentowi agencji ‚Telepress“ cywilni uchodźcy polskiej narodowości z rejonu Ołyki. Po całodziennym błądzeniu w okolicy udało im się zbiec tylnym strażom bolszewickim i niepostrzeżenie dotrzeć do niemieckich linii. Oto ich opowiadana o wypadkach, jakie rozegrały się w chwili wkroczenia czerwonych hord do Ołyki:

Czerwonoarmiejcy po wkroczeniu do Ołyki wtargnęli do domów cywilnych mieszkańców i splądrowali tę miejscowość doszczętnie. W szczególności poszukiwali oni za środkami żywności, co w niektórych okolicach doprowadziło już do katastrofy głodu. Wybranych natychmiast mężczyzn w wieku od 16 do 65 lat podzielili oni na trzy grupy: pierwsza grupa została natychmiast wcielona do czerwonej armii; druga grupa obejmująca mężczyzn niezdolnych do służby wojskowej została przygotowana celem przetransportowania na Syberię, zaś trzecia grupa obejmowała tych, którzy mieli być zastrzeleni. W grupie złożonej z pięciu ludzi, którzy mieli być natychmiast zastrzeleni, znajdowało się trzech Ukraińców i dwóch Polaków. Po stwierdzeniu ich przynależności narodowej oddano Ukraińców czerwonoarmiejcom narodowości polskiej, a Polaków czerwonoarmiejcom narodowości ukraińskiej. Zastrzelenia dokonali czerwonoarmiejcy z wielkim entuzjazmem w obecności większego tłumu.

Grzegorz Sławuta, urodzony 6-go listopada 1920 1920 r. z zawody rolnik, żonaty, ojciec dwojga dzieci, opowiada co następuje:

„Kiedy w dniu 6 marca począł się zbliżać do naszej wsi silny rozgwar walki, uciekliśmy do sąsiedniej wsi Szepel, gdzie bolszewicy dogonili nas iodesłali z powrotem do naszej wsi. Tam czerwonoarmiejcy zrabowali już nasze świnie i całą odzież. Po naszym powrocie dowiedzieliśmy się, że czerwonoarmiejcy odebrali również wszystkie buty nadające się do użytku. Z posuwającymi się wojskami sowieckimi przybył także pewien dawniejszy komunista z naszej wsi, którego bolszewicy zamianowali burmistrzem. Z sąsiedniej wsi doszły nas wiadomości, że zmobilizowano tam wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej w liczbie 70. Podzielono ich na trzy grupy: pierwsza grupa została przeznaczona na front, druga do więzienia, trzecia grupa do zastrzelenia. Celem uniknięcia tego losu zbiegliśmy do lasu, a następnie dalej do Ustrzyc. Tam dowiedzieliśmy się od pewnego znajomego wieśniaka, że bolszewicy w okupowanych przez siebie wsiach utworzyli kołchozy. Dowiedzieliśmy się także, jak przebiega front. Przebijaliśmy się dalej po przez bagna i lasy, aż wreszcie dóstaliśmy się na niemiecki rejon frontowy. Tam udaliśmy się w kierunku miejscowości Litwa, celem odszukania naszych znajomych. Zatrzymali nas następnie żołnierze niemieccy i odprowadzili dalej. Zamierzaliśmy cofać się tak daleko, aby czerwonoarmiejcy już nas nigdy nie zdołali dogonić, nawet gdybyśmy musieli iść aż do Niemiec. Narazie pragniemy zatrzymać się unaszych znajomych, a później powrócić do naszej wsi“.

* * *

LWÓW, 13. 4. — Pewien uchodźca z Tarnopola, któremu udało się uciec z miasta przed jego ostatecznym okrążeniem, opisuje następująco swoje przeżycia:

„Na początku walk w mieście uciekliśmy z mieszkań do jednej z piwnic. Było nas razem około 50 mężczyzn, kobiet i dzieci. O świcie usłyszeliśmy jak bolszewiccy krasnoarmiejcy krzyczą przed wejściem do piwnicy. Kiedy starali się wyłamać butami drzwi, jeden z nas mężczyzn wyszedł do yjścia piwnicy i zawołał: „Nie strzelajcie, tu nie ma żadnych żołnierzy, tylko cywile“. W tej chwili oddano do tego człowieka strzał z pistoletu, który nie trafił go tylko dlatego, ponieważ mężczyzna ten stał jeszcze wewnątrz piwnicy. Przed drzwiami jakiś inny bolszewik, może oficer, zawołał: „Teraz nie strzelajcie, bo możecie trafić własny patrol, który idzie przed nami“.

Inna sąsiadka, którą znam bardzo dobrze, opowiadała mi następujący wypadek: W Tarnopolu kilku żołnierzy bolszewickich przyszło do pewnego domu i uderzeniami butów oraz kolb zażądało wpuszczenia do środka. Dom miał dwa pokoje. W jednym mieszkała niezamężna właścicielka domu Tekla Czubata, w drugim Polak, krawiec Barylski. Cierpiał on na gruźlicę i nie podnosił się prawie z łóżka. Ponieważ oboje bali się otworzyć drzwi, żołnierze poczęli do nich strzelać przez wszystkie okna. Prawdopodobnie strzelali amunicją zapalającą, ponieważ zapaliła się pościel na łóżku, a w końcu zajął się ogniem cały dom. W międzyczasie inni bolszewicy wyłamali drzwi. Wpadli oni

Głos dnia

Organ portugalskiego legionu pisze?

Komunizm jest i zawsze będzie nieprzyjacielem we wszystkich krajach i przeciwko wszystkim narodom na ziemi. Jest on głównym winowajcą tej okrutnej wojny, w którą uwikłane zostały wielkie mocarstwa. Dąży on tylko, aby pozostać wyłącznym zwycięzcą. To muszą wszyscy legioniści mieć przed oczyma. Wielu Portugalczyków, którzy jeszcze do neidawna wierzyli, że komunistyczne niebezpieczeństwo już nie ustnieje dla zachodniej Europy, obecnie nabrali innego przekonania.

Dziś już nie wierzą w jakieś przekształcenie się Rosji Sowieckiej, ani też nie mówią o rozwiązaniu kominternu luz zniesieniu „międzynarodówki“ jako hymnu Unii Sowieckiej, ani też o tolerancji religijnej potentatów z Kremla. Jeszcze zawczasu otwarły się im oczy i propaganda „przychylna dla Sowietów“ straciła wszelki urok i wszelkie iluzję.

do domu i kobietę liczącą około 38 lat wywlekli za włosy na podwórze. Mężczyzna schronił się na piec, wywleczono go jednak również za nogi na podwórze. Żołnierze tratowali kobietę butami i bili ją kolbami. Mężczyznę chcieli zastrzelić twierdząc, jakoby strzelał do żołnierzy.

W innym domu bolszewicy również zażądali wpuszczenia ich. Kiedy im jednak nie otwarto, ponieważ nie było już nikogo w domu, rzucili poprostu granat ręczny przez okno, wskutek czego całe urządzenie wewnętrzne zostało zdemolowane. Jeden z moich uczniów ze szkoły rzemieślniczej Bogdan Masurak opowiadał mi, że w nocy wtargnęło kilku żołnierzy do domu jego rodziców. Zrabowali oni wszystkie wartościowe przedmioty, jak zegarki, precioza, bieliznę i wszystko co tylko mogli wziąć ze sobą, a następnie całe urządzenie mieszkania zniszczyli. Charakterystycznym jest, że bolszewicy wszystkie osoby cywilne, mieszkające na zachód od b. granicy polsko-ukraińskiej nazywają Polakami, bez względu na to czy są oni narodowości ukraińskiej lub innej. Wszystkich tych ludzi nienawidzą oni i przy tym prześladują. Pewien mężczyzna, którego spotkałem już po opuszczeniu Tarnopola opowiadał mi następujące własne przeżycia: Mieszkał on ze swą żoną i teściową w jednym domu. W nocy przybyło trzech „komandirów" i zażądało, aby żona ugotowała natychmiast jedzenie dla 16-tu ludzi. Rozkaz ten natychmiast spełniono, a wówczas żołnierze powrócili i poszli jeść. Przynieśli oni kilka skrzyń z wódką, winem i szampanem i rozpoczęli dziką pijatykę. W końcu jeden z „komandirów", który był już mocno pijany, wstał, wyciągnął pistolet i powiedział: „Jesteśmy już zgubieni i musimy umrzeć, a wobec tego Polacy muszą także umrzeć". Poco mamy umierać za Polaków?"

Nieejdnokrotnie słyszałem Polaków, którzy byliby zadowoleni, gdyby przyszli tu bolszewicy. Nie chcą oni iść z Niemcami, ponieważ przypuszczają, że u bolszewików będą mieli dobrze. Sądzą oni, że otrzymają wałsny rząd i że wszystko będzie znowu tak jak dawniej, a może nawet jeszcze lepiej. Miałem w Tarnopolu pewnego przyjaciela Polaka, który wprawdzie nie jest tego zdania, nie był on jednak w stanie we właściwym czasie ze swą żoną i dwojgiem dzieci opuci miasta. Postanowił on wobec tego pozostać w Tarnopolu, nawet gdyby tam przyszli bolszewicy. Kiedy jednak ujrzał potem pierwszych bolszewików, którzy wtargnęli do miasta powiedział, że wolałby żyć u Niemców, nawet w więzieniu i jeść choćby raz dziennie kawałek suchego chleba, niż u bolszewików używać „wolności". U Niemców bowiem przecież lepiejby mu się powodziło"..

SUKCES OBRONNY POD PSKOWEM

Nowe zdobycze w rejonie Stanisławów - Tarnopol

Udaremnienie bolszewickiej próby okrążenia koło Kamieńca

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 8 kwietnia:

Na Krymie załamały się lokalne ataki sowieckie na przyczółku mostowym Siwasz i na przesmyku lądowym Perekop. Rumuński 33-ci pułk piechoty, który w ostatnim czasie kilkakrotnie wyróżnił się w walkach obronnych, po uporczywej walce wyparł w natychmiastowym przeciwypadzie siły nieprzyjacielskie, które włamały się.

Na północ od Odessy są w toku ciężkie walki z atakującymi dalej bolszewikami. **Na wschód od dolnego biegu Dniestru oraz pomiędzy Dniestrem a Prutem wojska niemieckie i rumuńskie odparły ataki sowieckie oraz rozbiły w toku własnych przeciwwypadów grupy sił nieprzyjacielskich.**

Pomiędzy Czerniowcami a Tarnopolem ataki formacyj armii lądowej i oddziałów SS. poczyniły także wczoraj dobre postępy mimo największych trudności terenowych.

Obrońcy Tarnopola odparli ubiegłej nocy wielokrotne silne ataki sowieckie. W rejonie na południe i na północ od Brodów wojska nasze w różnych miejscach wyparły bolszewików i rozproszyły wycofujące się w nieładzie kolumny nieprzyjacielskie. Przeciwataki bolszewickie załamały się.

Koło Kowla doszło do zaciętych walk lokalnych. Na północ od miasta załamały się powtarzane ataki nieprzyjacielskie.

Silne eskadry bojowe przeprowadziły w nocy ubiegłej ciężki atak na nieprzyjacielskie centrum dowozowe Kijów. W rejonie wyznaczonych objektów zaobserwowano silne eksplozje i rozległe pożary.

Na południowy wschód od Ostrowa i na południe od Pskowa bolszewicy wspierani licznymi czołgami i silnymi formacjami samolotów bliskiego wspar cia podjęli znowu kilkoma dywizjami strzeleckimi swe próby przełamania. Załamały się one po ciężkich i zmiennych kalkach. Zniszczono 62 czołgi. Oczyszczanie małych lokalnych włamań jest w toku.

Na froncie Narwy atak naszych wojsk poczynił dobre postępy mimo zażartego oporu nieprzyjacielskiego.

Na frontach włoskich nasze oddziały wypadowe zadały nieprzyjacielowi wysokie krwawe straty.

Jędnostki lotnictwa niemieckiego i włoskiego zestrzeliły w dniu 7 kwietnia nad obszarem Włoch 17 samolotów nieprzyjacielskich.

Na morzu Egejskim okręt ubezpieczający zatopił nieprzyjacielski żaglowiec motorowy.

Naczelna Komenda Sił Zbrojnych donosi z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 9 kwietnia:

Na Krymie bolszewicy atakowali wczoraj na szerokim froncie na przyczółku desantowym nad Siwaszem oraz koło Perekopu. Wojska niemieckie i rumunskie udaremniły wszystkie próby przełamania się nieprzyjaciela i zniszczyły pewną liczbę czołgów. Siły nieprzyjacielskie, które włamały się, odrzucono w kontrataku.

Na półupeny zachód od Odessy trwają nadal ciężkie walki.

We wschodniej Bukowinie rumuńskie wojska ubezpieczające toczą walkę z napierającym powoli nieprzyjacielem.

W rejonie Kamieńca Podolskiego silniejsza niemiecka grupa bojowa złożona z formacyj armii lądowej oraz SS, pod naczelnym dowództwem generała broni pancernej Hube, udaremniła w 14 dniowych walkach z przeważającym znacznie liczebnie nieprzyjacielem próbę okrążenia jej. Po zażartym zmaganiu przełamano formacje nieprzyjacielskie, stawiające zażarty opór i wywalczono połączenie z wojskami armii lądowej oraz SS: atakującymi od zachodu, celem przyniesienia odsieczy. Z bolszewikami nacierającymi nieustannie od wschodu, północy i południa nasze formacje czołgów i piechoty prowadziły zażartą walkę obronną i przy użyciu straży tylnych. **Prócz wysokich krwawych strat. nieprzyjaciel utracił w tych walkach 352 czołgi i działa szturmowe, 190 dział, jakoteż znaczne ilości materiału wojennego wszelkiego rodzaju.**

Lotnictwo, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, wspierało w pełnych poświęcenia akcjach walki toczone na ziemi formacjami bojowymi i transportowymi pod naczelnym dowództwem generał-pułkownika Desslocha, Lotnictwo przyczyniło się tym samym decydująco do udania się operacji.

Pomiędzy Stanisławowem a Tarnopolem wojska niemieckie i węgierskie odrzuciły bolszewików dalej ku wschodowi i zdobyły liczne miejscowości. Na południe i na północ od Brodów nasze ataki doprowadziły do zamknięcia mniejszych luk frontowych.

Podczas ostatniej nocy silne formacje niemieckie samolotów bojowych zaatakowały z wielką skutecznością dworzec kolejowy Pastow.

Na południowy wschód od Ostrowa i na południe od Pskowa, nacierający również wczoraj znowu bezskutecznie bolszewicy ponieśli bardzo ciężkie straty.

Na froncie Narwy nasze ataki na zacięcie broniącego się nieprzyjaciela doprowadziły do oczyszczenia jedngeo punktu włamania powstałego w poprzednich dniach walk. Znaczniejsze siły bolszewików okrążono przytym i zniszczono.

Z Włoch nie zaraportowano oprócz obustronnej działalności oddziałów zwiadowczych i wypadowych o żadnych ważniejszych wydarzeniach.

Niemieckie formacje samolotów bojowych zaatakowały w dniu wczorajszym bombami i bronią pokładową z zaobserwowanym skutkiem punkty oparcia band komunistycznych w rejonie chorwackim.

Podczas nalotu silnych północnoamerykańskich formacyj bombowców nad Niemcy środkowe wywiązały się w południe dnia 8 kwietnia gwałtowne walki powietrzne. **Niemieckie myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 8 samolotów północno-amerykańskich, w czym 65 czteromotorowych bombowców.** W kilku miejscowościach Niemiec zachodnich i środkowych, a zwłaszcza w rejonie Braunschweig, powstały szkody w budynkach i straty w ludziach.

Kilka nieprzyjacielskich samolotów nękających przeleciało ubiegłej nocy nad obszarem zachodnio-niemieckim.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z GŁÓWEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 10 kwietnia:

Na przyczółku desantowym Siwaszu i na przesmyku lądowym Perekopu gwałtowność ataków nieprzyjacielskich wzmogła się. W toku są ciężkie walki z przeciwnikiem, który włamał się na poszczególnych odcinkach.

W rejonie Odessy nasze wojska w dalszym ciągu toczą ciężką walkę obronną. W związku z przewidzianymi ruchami samo miasto opróżniono po zniszczeniu wszystkich urządzeń ważnych ze względów wojennych, dokonanym po wielotygodniowym przygotowaniu, oraz po zakończeniu odtransportowania wszystkich statków, pojazdów i innych materiałów wojennych.

Z obydwu stron miejscowości Orhei załamały się ataki sowieckie. W przeciwataku oczyszczono włamanie.

We wschodniej Bukowinie wojska niemiecko-rumuńskie także wczoraj stawiały na szerokim froncie skuteczny opór posuwaniu się nieprzyjaciela.

Obrońcy Tarnopola toczą ciężką walkę obronną z nieprzyjacielem, który wdarł się do miasta. Są w toku zacięte walki uliczne.

Formacje ciężkich niemieckich samolotów bojowych z widocznym skutkiem zaatakowały ubiegłej nocy ponownie dworzec kolejowy w Korosteniu.

Pomiędzy Dnieprem a Czausami odbito kilka odcinków pozycyj, utraconych w czasie ostatnich wielkich walk oraz wzięto jeńców i zdobycz. Przeciwataki nieprzyjacielskie załamały się w skoncetrowanym ogniu artyleryjskim.

Na południowy wschód od Ostrowa bolszewicy bezskutecznie kontynuowali swe próby przełamania, podejmowane przy użyciu nowych rzuconych do walki sił. Na południe od Pskowa nieprzyjaciel wstrzymał swe ataki wskutek odniesionych wysokich strat.

Na froncie Narwy w zaciętej walce wręcz zniszczono resztki otoczonych sił bolszewickich.

We Włoszech dzień przeszedł bez szczególnych wydarzeń.

Formacje bombowców północnoamerykańskich naleciały wczoraj nad Niemcy północne i wschodnie, zrzucając w kilku miejscach bomby burzące i zapalające, szczególnie w rejonie miejskim Posen. **Siły naszej obrony przeciwlotniczej zniszczyły podczas ataków oraz ubiegłej nocy podczas nalotów samolotów brytyjskich w rejonie morza Bałtyckiego i na okupowane obszary zachodnie 71 samolotów, w czym 62 czteromotorowe bombowce.**

Ataki nieprzyjacielskich samolotów nękających kierowały się na Niemcy zachodnie i południowo-zachodnie.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły na wodach północno-norweskich jeden ścigacz sowiecki.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 11 kwietnia:

Na północnym froncie Krymu trwają ciężkie walki z przeważającymi nieprzyjacielskimi siłami piechoty i czołgów.

Na południowy zachód od Odessy nasze wojska wycofały się na wyznaczone rozkazami cele. Na północny wschód od Tyraspolu zaryglowano włamanie nieprzyjacielskie, zaś na zachód od miejscowości Orhei zwężono miejsce włamania, powstałego w walkach ostatnich dni.

We wschodniej Bukowinie niemieckie formacje pancerne złamały silny opór sowiecki, uderzyły na flankę nieprzyjacielską grup zaczepnych i zadały im, wspólnie z wojskami rumuńskimi, najcięższe straty.

W rejonie na południe od Stanisławowa niemieccy grenadierzy pancerni razem z węgierskimi wojskami górskimi odebrali nieprzyjacielowi stracone przejściowo miasto Delatyn.

Pomiędzy Czerniwocami a Brodami kontynuowano oczyszczanie terenów z uporczywie broniących się, rozproszonych sił nieprzyjacielskich. Dzielna załoga Tarnopola w dalszym ciągu powstrzymywała silne ataki nieprzyjacielskie.

Na południowy wschód od Ostrowa, bolszewicy po doprowadzeniu nowych sił, znowu nacierali bezskutecznie na nasze pozycje. Oczyszczanie lokalnego włamania jest jeszcze w toku.

Na południe od Pskowa bolszewicy także wczoraj już nie atakowali. Od dnia 31 marca wojska niemieckie pod naczelnym dowództwem generała artylerii Locha i pod dowództwem generał-porucznika Matzky udaremniły tam próby przełamania, podejmowane przez znacznie przeważające nieprzyjacielskie formacje piechoty i czołgów, zadając nieprzyjacielowi wysokie straty w ludziach i materiale. M. in. **zniszczono 306 nieprzyjacielskich czołgów i dział szturmowych oraz 121 samolotów.** W walkach tych wybitnie wyróżniła się górno-śląska 8-ma dywizja strzelecka pod dowództwem generał-porucznika Volckamer von Kirchensittenbacha oraz jednostki dział szturmowych pod dowództwem majora Ernsta Schmidta.

Do uzyskania sukcesu w tej bitwie obronnej przyczyniła się wybitnie flota powietrzna generała lotnictwa Pflugbeila. Szczególnie wyróżniły się formacje powietrzne pod dowództwem pułkownika Kuchla oraz pułk artylerii przeciwlotniczej pod dowództwem podpułkownika Bulla.

Na kilku odcinkach frontu południowo-włoskiego oddziały wypadowe wtargnęły do silnie rozbudowaynch pozycyj nieprzyjacielskich i zniszczyły liczne bunkry i punkty oparcia przeciwników wraz z ich załogami. Nieprzyjaciel poniósł wysokie krwawe straty i utracił pewną liczbę jeńców.

Włoskie samoloty torpedowe zatopiły ostatniej nocy kolo Anzio nieprzyjacielski transportowiec.

Na zachodnim wybrzeżu wyspy Rodos wycięto w walce wysadzony na ląd specjalny oddział brytyjski aż do ostatniego człowieka.

Podczas odpierania nieprzyjacielskich ataków bombowych na cele, znajdujące się na okupowanych obszarach zachodnich, zestrzelono w dniu 10 kwietnia oraz ubiegłej nocy 29 samolotów nieprzyjacielskich.

Po dziennym wypadzie słabszej nieprzyjacielskiej formacji lotniczej na rejon Niemiec północno-zachodnich, brytyjskie samoloty nękające naleciały ostatniej nocy nad Niemcy zachodnie i środkowe.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 12 kwietnia:

Na północnym froncie Krymu niemieckie i rumuńskie oddziały wśród silnych walk odbiły się od nieprzyjaciela na dalej na południe położone pozycje. Zniszczono wielką ilość czołgów bolszewickich. W związku z zarządzonymi również i na półwyspie Kerczu przesunięciami po zniszczeniu wszystkich ważnych ze względów wojennych urządzeń opuszczono mia-

Rozkaz dzienny marszałka Antonescu do armii

BUKARESZT. 13. 4. — Szef państwa marszałek Antonescu wydał z GŁÓWEJ KWATERY RUMUŃSKIEJ rozkaz dzienny do armii, który brzmi następująco:

„Żołnierze! Nieprzyjaciel przekroczył Prut, zalał Bukowinę i wtargnął na obszar Besarabii i Mołdawii. Zaczyna się dla nas nowa seria gwałtownych walk. Dzięki waszej dzielności i waszej walce rozstrzygnie się los ojczyzny i ziemi rumuńskiej. Dzięki waszej woli zwycięstwa w obecnych ciężkich chwilach spełni się idea wielu lat, pełnych wysiłków i krwawych ofiar.

Żołnierze! Trwając niewzruszenie w postawie zwróconej przeciw nieprzyjacielowi pamiętajcie o wskazaniach waszych przodków i bierzcie sobie jako przykład waszych kolegów, którzy na Krymie stawiają bohatersko opór i zdaleka od ojczyzny pełnią straż przed naszymi drogimi granicami. Jestem przekonany, że Wy, którzy walczycie o granice ojczyzny wśród Waszych zagrożonych domów rodzinnych, nie okażecie się od nich gorsi.

Żołnierze! U boku dzielnych niemieckich towarzyszów broni, walcząc od trzech lat, pokonaliście kolejno liczne armie. Pokonaliście straszliwe zimowe burze śnieżne. Dzisiaj posiadacie święty obowiązek w ciągu obecnej wiosny, która będzie stanowiła okres naszego oswobodzenia przeszkodzić nieprzyjacielowi w rozszerzeniu jarzma swojego niewolnictwa na naszych mołdawskich braci.

Żołnierze! Posiadacie doświadczonych i dzielnych dowódców. Posiadacie obecnie lepszą broń i liczniejsze oraz lepiej wyszkolone jednostki, niż na początku wojny. Wnosicie do walki zdecydowaną wolę narodu, broniącego swej ziemi, a w Waszych zdecydowanych sercach i w Waszych muskularnych ramionach posiadacie najsilniejszą broń: sprawiedliwość naszej sprawy. Dopomoże ona nam także dzisiaj do zwycięstwa, ponieważ walka urasta do punktu kulminacyjnego obecnych zmagań. Waszą ofiarą spełniacie życiowe przeznaczenie naszego nrodu. Waszą dzielnością i Waszą ofiarą sprawicie, że ofiary i cierpienia Waszych przodków nie były daremne. Dzisiaj walczycie i zwyciężacie nad Prutem, jutro jednak będziecie walczyć i zwyciężać nad nowoodzyskanymi granicami starego księstwa Mołdawii. Życie Waszych rodziców i dzieci żąda tego od Was. Przeszłość ojczyzny nakazuje Wam to. Pokażcie narodowi, że umiemy umierać, aby zwyciężyć. Pokażcie światu, że umiemy zwyciężać, aby nie umrzeć.

Żołnierze! Wasi rodzice i Wasze dzieci, król i Ojczyzna położyli swoje wszystkie nadzieje w Was. Nasi dzielni polegli, którzy ponieśli śmierć w niezliczonych walkach na przestrzeni stuleci i nasi dzielni przodkowie patrzą na Was i dodają Wam otuchy. Idźcie za ich przykładem.

Marszalek Antonescu".

Skuteczna akcja wojsk węgierskich koło Stanisławowa

BERLIN, 12. 4. — W nocy na 2 kwietnia udało się bolszewikom przy wykorzystaniu gwałtownej burzy śnieżnej przeprawić się na północ od Stanisławowa przez Dniestr w sile około jednego batalionu. Stojące tam placówki węgierskie zostały początkowo odparte tak, że bolszewicy zdołali następnego dnia utworzyć przyczółek mostowy szerokości kilku kilometrów i około 3 km głębokości.

Stojący na tym odcinku batalion honwedów przystąpił jednak do przeciwwypadu, zanim jeszcze bolszewicy byli w stanie umocnić zyskany obszar i ściągnąć posiłki. Mimo, że Węgrzy nie rozporządzali zupełnie ciężką bronią i na terenie pokrytym wysoką warstwą śniegu posuwali się z największym trudem po krótkiej walce wyparli bolszewików z zachodniej części przyczółka mostowego.

Wobec tego bolszewicy z północnego brzegu rzeki poczęli ostrzeliwać honwedów z artylerii i granatników Węgrzy jednak wykorzystując każdą przerwę w ogniu posunęli się naprzód i ścieśnili pozostałe jeszcze resztki sowieckiego przyczółka mostowego kolo wsi Jezupol do małego kawałka o średnicy około 500 m.

W dniu 4 kwietnia nastąpiło ostateczne oczyszczenie przyczółka. Węgrzy rzucili się szturmem na pozycje sowieckie. Główną część bolszewików zniszczono w ich dolach strzeleckich lub wzięto do niewoli. Tylko rozproszone resztki zdołały uciec poza rzekę. W ten sposób południowy brzeg Dniestru, stojący w zasięgu tej węgierskiej dywizji, znajduje się znowu silnie w jej rękach.

sto i port Kercz. Są w toku ciężkie walki z silnie napierającym nieprzyjacielem.

Koło Owidiopola na wschód od ujścia Dniestru nasze oddziały odparły silne ataki nieprzyjacielskie i zniszczyły napierające siły bolszewickie. Zniszczono przy tym 20 czołgów nieprzyjacielskich.

Na dolnym Dniestrze na południowy wschód od Orhei i północny wschód od Jass załamały się bolszewickie próby przełamania, wspierane czołgami. Na północny wschód od Jass szybkie niemieckie oddziały odrzuciły nieprzyjaciela z powrotem i zdobyły ważny teren wyżynny. Zniszczono kilka odciętych bojowych grup nieprzyjacielskich.

Pomiędzy Stanisławowem i nadal zacięcie broniącym się Tarnopolem niemieckie i rumuńskie formacje pomimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego wzięły ponownie pewną liczbę miejscowości. W walkach ostatnich dni szczególnie odznaczył się tutaj 506 oddział „Tygrysów" pod dowództwem kapitana Lange.

W rejonie walk koło Kowla nasze oddziały rozbiły grupy sił nieprzyjacielskich.

Na południowy wschód od Ostrowa odbito w zaciętych walkach po części w kontrwypadach ataki bolszewickie podjęte nowo doprowadzonymi siłami przy silnym wsparciu samolotów bliskiego wsparcia. W ostatnich dniach szczególnie odznaczył się I batalion 25 pułku strzelców lotnictwa pod dowództwem kapitana Gehrken.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zestrzeliły nad zatoką Narwy 4 bombowce bolszewickie.

Na południowym włoskim froncie w dniu wczorajszym znowu oddziały wypadowe wysadziły w powietrze punkty ochronne i bunkry przeciwnika wraz z załogami.

W rejonie Nettuno nasze baterie dalekonośne spowodowały silne eksplozje i długotrwałe pożary w magazynach materiałów przeciwnika.

Niemieckie samoloty bojowe i torpedowe przeprowadziły ubiegłej nocy atak na angielsko-północno-amerykański ruch dowozowy na Morzu Śródziemnym. Zniszczyły one przy tym w rejonie morskim koło Algeru pomi silnej obrony nieprzyjacielskiej dwa kontrtorpedowce jednego z konwojów i uszkodziły bombami 6 frachtowców o pojemności 42.000 brt. tak ciężko że należy się liczyć z zatonięciem części tych okrętów.

W dniu wczorajszym północno-amerykańskie bombowce poniosły ponownie podczas ataków na Niemcy środkowe i wschodnie ciężkie straty. W gwałtownych walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 129 samolotów nieprzyjacielskich, w czym 105 bombowców czteromotorowych. W kilku zaatakowanych miejscowościach, szczególnie w rejonie miasta Szczecina powstały szkody i straty wśród ludności.

Przy zamkniętej pokrywie zachmurzenia bombowce angielskie przeprowadziły nocy ubiegłej atak terrorystyczny namiasto Akwisgran. W rejonie miasta powstały szkody, ludność poniosła straty. Pomimo bardzo **ciężkich warunków obronnych zniszczono podczas tego ataku. jak również nad okupowanymi terenami zachodnimi 22 samoloty nieprzyjacielskie.** Kilka angielskich samolotów zrzuciło prócz tego bomby w rejonie Hannoveru.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały ostatniej nocy z dobrym skutkiem cele we wschodniej Anglii.

Jednostki ubezpieczające konwoju niemieckiego strąciły u ujścia Loary 4 angielskie bombowce myśliwskie.

Nasze łodzie podwodne zatopiły 5 statków o pojemności 37.000 brt, jak również 2 kontrtorpedowce i jeden poławiacz min.

Komunikat rumuński

BUKARESZT, 13. 4. — Rumuński komunikat wojenny z dnia **9 kwietnia** ma następujące brzmienie:

Na Krymie i na południu Morza Zgniłego oraz na przesmyku Perekop odparte zostały silne ataki nieprzyjacielskie przez wojska niemieckie i rumuńskie. Na wschód od Dniestru, na obszarze północnym od Odesy odbywają się ciężkie walki obronne wojsk niemiecko-rumuńskich. W środkowej Besarabii odparte zostały nowe ataki sowieckie w okolicy Orhei. Na północ od Jass sytuacja jest niezmieniona. Na zachód od Zizia nasze wojska ubezpieczające wycofały się planowo na nowe linie.

Niemiecki krytyk wojenny generał Dittmar o sytuacji na froncie wschodnim

BERLIN, 13. 4. — Generał-porucznik Dittmar, znany wojskowy prelegent radia niemieckiego, podał charakterystyczny ogólny obraz sytuacji wojennej na wschodzie. Zauważył on, że walki na południu wschodniego frontu otrzymały nowe oblicze wskutek nowej taktyki Sowietów. Zamiast oderwanych wypadów ofensywnych, bolszewicy od początku marca zastosowali taktykę równoczesnego ataku w kilku miejscach przy użyciu znacznych sił pancernych.

Generał Dittmar wywodził m. in., że o zachowaniu się przeciwników po ich pierwszych głębokich włamaniach decydowało niewątpliwie w pierwszej linii dążenie do uzyskania za wszelką cenę zysków terenowych, naturalnie w tym kierunku, który musiał wydawać się im pod względem operacyjnym jako najbardziej obfitujący w korzyści.

Starali się oni przy tym w najszerszych rozmiarach stosować zasady, jakie obowiązują przy pospiesznym pościgu. Zysk terenowy otrzymuje przytem swoje pełne znaczenie dopiero wtedy, jeżeli z współdziałania grup sił, jakie zdołały się włamać i przełamać, dochodzi w końcu do okrążenia znacznych sił przeciwnika. Wolno nam stwierdzić, że bolszewikom nie udło się dotychczas uzyskać tego ukoronowania ich przełamań.

Coprawda bolszewicy złożyli dowody, iż pragną napierać naprzód. Ich posuwanie się południowym klinem wypadowym poprzez Boh, w kierunku i poprzez Dniestr i w końcu do Prutu stało niewątpliwie pod znakiem najwyższego pośpiechu. Przebieg walk jednak ujawnił również jasno, że z drugiej strony zbyt pospiesznie popędzane naprzód czołówki oddziały wypadowe nie miały na tyle sił, aby przeciwko siłom niemieckim, cofającym się na południe i na północ od głębokiego obszaru włamania operować po linii niewątpliwie upragnionego okrążenia.

Nie ulega wątpliwości, że warunki uzyskania wielkiego sukcesu, zwłaszcza na południu, pomiędzy wybrzeżem Morza Czarnego a południową flanką rejonu włamania były dla bolszewików szczególnie znaczne. Tutaj do przejściowego odprężenia sytuacji przyczynił się w równym stopniu zwycięski opór rygla zaporowego, przebiegającego od dolnego biegu Bohu do Dniestru i Prutu, jak i decyzja odłączenia się we właściwym czasie od dolnego Bohu i dokonanie przez ruch wymijający ku zachodowi skrócenia zagrożonej flanki. Poza tym skuteczne rzucenie do walki głównie formacyj rumuńskich nad środkowym Prutem szczególnie na północny wschód od Jass, wskazuje na to, że w obecnej chwili stoją do dyspozycji siły dla zahamowania nieprzyjacielskich klinów wypadowych, które tutaj wysunęły się najdalej ku zachodowi.

Rozległe, północne miejsce włamania, które zasadniczo obejmuje rejon pomiędzy obszarami źródeł Bohu i Prutu a południowymi krańcami bagien Prypeci rozszerzyło się w ciągu ubiegłych tygodni aż na obszar wschodniej Galicji, jak to wskazują wymienione w komunikatach Naczelnej Komendy Sił Zbronjych punkty walk koło Stanisławowa i Tarnopola. Jeżeli nadto wymienia się Brody i Kowel jako punkty ogniskowe walk, to stanowi to dowód, że bolszewicy starają się zyskać na terenie nie tylko ku zachodowi, wzdłuż północnej granicy Karpat, ale także w kierunku północno-zachodnim. Nadchodzące raporty i sprawozdania jasno określają charakter walk w obu tych rejonach włamania.

Trzon sowieckich klinów wypadowych, jak zawsze w takich wypadkach, stanowią formacje pancerne ze zmotoryzowaną piechotą i przeważnie silnym wyposażeniem w broń przeciwpancerną. Z nturalnych warunków terenowych wynika, że walka rozgrywa się głównie wzdłuż dróg, na które skazane są również inne formacje bolszewickie, przede wszystkim przy dowozie posiłków. Zrozumiałym jest, że walki rozwijające się w takich warunkach przybierają w wielu wypadkach bardzo zmienny charakter. W wielu miejscach nastręczają się jeszcze otwarte flanki, które proszą się o podjęcie okrążenia. Ruchliwość w ataku i przeciwwypadzie jest w takich warunkach decydującym momentem. Z drugiej strony szczególne znaczenie posiada nieugięta wytrzymałość i opór na pewnych ważnych punktach komunikacyjnych. Przyczyny tego są jasne, jak na dłoni. Zamknięcie prowadzących tu dróg dowozowych może w obecnych warunkach bojowych posiadać skutki w znacznym stopniu decydujące.

W tej chwili jest jeszcze zagadnieniem zupełnie otwartym, gdzie dowództwo niemieckie zamierza ostatecznie zahmować ofensywę sowiecką w wielkim stylu. Wydaje się pewnym, że możliwości skutecznej akcji obronnej polepszają się w miarę im bardziej ujawnia się działanie wału Karpat, jako czynnika dzielącego i zaporowego. Jeżeli obecnie na północ od Czerniowiec, tj. na obszarze już znacznie silniej rozczłonkowanym, toczą walki znaczniejsze siły niemieckie, to fakt ten nasuwa przypuszczenie, iż już teraz ujawniają się tutaj pewne właściwości terenowe, które umożliwiły silniejsze wyrównanie obustronnej siły bojowej. Dalszemu rozwojowi walk na tym odcinku trzeba będzie poświęcić szczególną uwagę. Walczące tu części formacyj niemieckich usadowiły się, jak łamacz fal przed Bukowiną, stanowiącą nowe pojęcie geograficzne na horyzoncie wojskowym i węgierskim Siedmiogrodem, którego użyteczność pod względem wojskowym została w międzyczasie poważnie zwiększona.

Co się tyczy wydarzeń na południu wschodniego frontu, nie można przeoczyć faktu, że sytuacja w środkowej części strefy bojowej pozostała prawie niezmieniona i że także nowozajęte stanowiska na północy po zakończeniu niemieckich posunięć odsadzających wykazały poważny stopień siły odpornej.

Front środkowy przybrał jeszcze bardziej niż dotychczas postać bastionu, wysuwającego się daleko ku wschodowi na północ od bagien Prypeci. Nasuwa się tu przypuszczenie, że z taką sytuacją muszą być połączone pewne niebezpieczeństwa. Dalszym dowodem tego stanu rzeczy jest korzystny postęp bitwy obronnej na południe od Pskowa. Również na specjalne uwzględnienie zasługuje sukces odniesiony w zakończonych niedawno walkach koło Narwy, które zamknięte zostały okrążeniem i zniszczeniem poważnych części sowieckich dywizyj strzelców. Charakterystycznym jest fakt, że bolszewicy nie byli w stanie przybyć z odsieczą swym siłom, okrążonym na zachodnim brzegu Narwy.

Walki na środku i na północy frontu nie są bynajmniej drugorzędnego znaczenia i to nawet przy pełnym uwzględnieniu faktu, że ogólne położenie na wschodzie doznało decydującej przemiany wskutek wypadków na południowym froncie. Nikt nie może przeoczyć, że tutaj obecnie wojna stanęła u progu właściwego terytorium europejskiego. Jednak całokształt strategicznej koncepcji dowództwa niemieckiego, które musi utrzymać w swym ręku nie jedną tylko linię postępowania, nie mogła doznać żadnej zasadniczej zmiany nawet pod naciskiem sytuacji na wschodzie. Błąd popełniony z końcem sierpnia 1914 r., polegający na przerzuceniu dwóch korpusów z rozstrzygającego skrzydła na wschód, który przyczynił się decydująco do przegrania bitwy nad Marną, nie powtórzył się.

„Patriarcha" moskiewski Sergiusz atakuje Papieża

KRAKÓW, 12. 4 — Urzędowa agencja brytyjska Reuter omawia obszernie nową napaś na Ojca św., podjętą ponownie przez Moskwę. — Publikuje ona mianowicie artykuł napisany przez „patryjarchę" moskiewskiego Sergjusza, który godzi zdecydowanie zarówno w samą osobę papieża, jak i w jego władzę kościelną. Artykuł ten, pod tytułem „Czy istnieje zastępca Chrystusa na ziemi?", zamieszczony na łamach organu kościoła prawosławnego opiera się głównie na przesłankach tradycyjnej opozycji prawosławia do Rzymu. Sergiusz próbuje wszelkimi sposobami udowodnić, że nie może istnieć żadnego rodzaju łącznik pomiędzy Chrystusem a Kościołem. — Domaga się on też jednocześnie, aby zjednoczyły się wszystkie kościoły i to nie pod przewodnictwem zastępcy Chrystusa, za jakiego uważany jest papież, lecz pod przewodnictwem prezydenta „ogólnoświatowego synodu biskupów".

Wystąpienie Sergjusza jest, rzecz jasna, konsekwencją jego nominacji, podpisanej wspaniałomyślnie przez Stalina Za niespodziankę można jedynie uważać aż tak daleko wytyczone cele patrjarchy moskiewskiego. — Przyjmowano bowiem powszechnie, że komedia kremlowska o rzekomej wolności religijnej w Sowietach, wiążącej się z ustanowieniem głowy kościoał prawosławnego, nie będzie miała sama w sobie celów ekspansywnych, ale że jedynie służyć ma tym celom, przez zmniejszanie nieufności do Sowietów i zaprzeczanie o prześladowaniach kościoła w Związku Sowieckim. Patriarcha Sergiusz usunął już wszelkie wątpliwości i niedwuznacznie stwierdził, że w ramach wielkich przygotowań do rewolucji wszechświatowej, kościół odegrać ma rolę tej samej wagi co walka zbrojna i podziemna agitacja, oraz że Kreml zdecydował się zainicjować jeszcze jedną ofensywę, a to na odcinku religijnym.

Cele wytyczone przez Stalina, a rozgłoszone przez patrjarchę Sergiusza, sięgają bardzo daleko i bez przesady nazwać je można aż zbyt śmiałymi. Wzorując się na konstrukcji politycznej komunizmu — dążącego do usunięcia poszczególnych organizmów państwowych i połączenia ich w jedność sowiecką — pragnie Sergiusz usunąć najwyższą kapłańską władzę papieża, znieść religję i w ich miejsce stworzyć poprostu jakieś międzynarodowe wyznanie, religijną międzynarodówkę, której głową zostałby jakiś prezydent „ogólnoświatowego synodu biskupów". Nie trudno już teraz przewidzieć, kto grałby w tym synodzie pierwsze skrzypce i kto zostałby jego prezydentem.

Anglo-sasi, przyzwyczajeni do ślepego posłuchu wobec Moskwy, zamanifestowali już swą solidarność z poglądami Sergiusza, przyklaskując ochoczo jego planom. Jeden z najwyższych dostojników kościoła anglikańskiego a mianowicie arcybiskup Yorku, dr Cyril Garbett oświadczył — jak to podała brytyjska służba informacyjna — że podziela w zupełności stanowisko zajęte przez metropolitę kościoła prawosławnego. —

Atak powietrzny na Lwów

LWÓW, 13. 4. — W nocy z 9-go na 10-go kwietnia pewna liczba samolotów nieprzyjacielskich zaatakowała miasto Lwów rzucając bomby rozpryskowe. Powstały nieznaczne straty wśród ludności oraz szkody w budynkach.

Szczegóły walk od Krymu do Narwy

BERLIN, 13. 4. — Agencja „Telepress" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na wschodnim froncie:

Na Krymie doszło do oczekiwanych ciężkich walk. Bolszewicy zaatakowali swymi formacjami wypadowymi północne dostępy na Krym, gdzie na głęboko rozczłonkowanych niemieckich strefach obronnych tego przesmyku ponieśli bardzo ciężkie straty, przy czym nie udało im się uzyskać zamierzonego przełamania. Na południowej Ukrainie opróżnienie Odessy nastąpiło dla nich najwidoczniej niespodziewanie. W każdym razie odbyło się ono bez nacisku sowieckiego. Usiłowania bolszewików przebicia się siłami pancernymi w kierunku na zachód od Odessy i na rejon ujścia Dniestru, udaremniono w zdecydowanych przeciwatakach.

Nad dolnym Dniestrem i w rejonie Prutu niemieckie i rumuńskie kontroperacje przybierają z każdą godziną na skuteczności. Wypad niemieckich sił pancernych nad jedną z linij kolejowych odrzucił silniejsze kontyngenty sowieckie. Wojska rumuńskie ramię przy ramieniu z niemieckimi oddziałami dział szturmowych posunęły się w ataku w kierunku pewnego węzłowego punktu kolejowego, który zdołano już w połowie obsadzić. Również w rejonie Prutu siły niemieckie i rumuńskie w toku wspólnych operacyj posunęły się naprzód.

Na froncie między Czerniowcami i Tarnopolem ataki bolszewików od wschodu, w czasie których walczyli oni przez szereg dni bezskutecznie, w dalszym ciągu osłabły. Lokalne wypady z łatwością odparto. Na sąsiednich odcinkach bolszewicy przystąpili również wczoraj do walki, atakując od północnego wschodu i południowego wschodu, celem pokrzyżowania posunięć zaporowych wojsk niemieckich i węgierskich, idących naprzód. Pobito ich jednak dotkliwie zarówno na północ od górnego biegu Dniestru, jak i nad Strypą. Ponadto niemieckie i węgierskie formacje wypadowe zyskały dalej na terenie, mimo zaciętego oporu sowieckiego. Przytym wojska oczyściły z wojska sowieckiego wśród walk, południowy brzeg górnego Dniestru na znacznej szerokości w kierunku południowo-wschodnim od Stanisławowa.

Załoga Tarnopola odparła kilkakrotne ataki sowieckie we wschodniej części tego miasta i przed zachodnim ryglem zaporowym. Ogień artylerii sowieckiej zamienił już znaczne części tego miast w gruzy i popioły. Mimo tego obrońcy niemieccy odrzucili wszystkie ataki sowieckie, a wielkie ilości poległych bolszewików pokryły przedpole całego węższego pierścienia obronnego.

W rejonie na południe od Brodów bolszewicy powstrzymali się wczoraj od jakiejkolwiek godnej wzmianki działalności wypadowej, a to w związku z tym, że wojska niemieckie dzięki swym posunięciom i wypadom dokonanym w ostatnim czasie, weszły w posiadanie ważnego systemu dróg. W końcu w rejonie Kowla toczą się główne walki na północny zachód od miasta, gdzie wojska niemieckie przekroczyły ważną linię kolejową. W kierunku wschodnim i północno-wschodnim od tego miejsca napierające naprzód niemieckie siły wypadowe odrzuciły sowieckie przeciwataki. Również w rejonie Kowla i Brodów w walkach wzięły udział formacje bojowe niemieckiego lotnictwa w liczbie około 1.000 maszyn, które zwalczały stanowiska wojsk sowieckich.

Na środkowym odcinku pomiędzy Dnieprem i Czausami załamały się ataki sowieckie, starające się bezskutecznie zniweczyć polepszenie niemieckich stanowisk ostatnich dni. Na południowy wschód od Ostrowa w toku skutecznego rozbicia wielokrotnych ataków znaczniejszych sił bolszewickich zniszczono kilka czołgów sowieckich. W rejonie na południe od Pskowa bolszewicy po bardzo ciężkich stratach w swych ostatnich nieudałych wielkich atakach, ograniczyli się do lokalnej działalności oddziałów wypadowych, którą unieszkodliwiono na niemieckim przedpolu. W końcu na zachód od Narwy wojska niemieckie w czasie oczyszczania zdobytego terenu zwiększyły swą zdobycz w postaci broni i materiału.

Z DNIA

DZIŚ ZACIEMNIAMY

Początek 19·40
Koniec 5·00

Ostrzeżenie lotnicze:
3 sygnały w ciągu minuty

Alarm:
sygnał 1-minutowy (ton wyjący)

Zapowiedź odwołania alarmu:
3 sygnały w ciągu minuty

Odwołanie alarmu:
sygnał 1-minutowy (ton wysoki)

NOWY SYGNAŁ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

„Publiczne ostrzeżenie lotnicze"

W wyniku doświadczeń okazało się, że dotychczasowy system syrenich sygnałów obrony przeciwlotniczej musi ulec pewnemu rozszerzeniu. Wobec tego wprowadzono nowy sygnał: **„Publiczne ostrzeżenie lotnicze".** Sygnał ten przedstawia się w formie trzech, wysokich, trwałych tonów, następujących po sobie kolejno w ciągu jednej minuty. Każdy z poszczególnych tonów sygnału trwa około 15 sekund.

Sygnał „publiczne ostrzeżenie lotnicze" znaczy, że nieprzyjacielskie samoloty nadlatują, zasadniczo jednak nie należy się liczyć z większymi atakami lotniczymi. Nie jest przy tym wykluczone zrzucenie poszczególnych bomb na teren ostrzeżony. Po usłyszeniu sygnału „publiczne ostrzeżenie lotnicze", mieszkańcy danej miejscowości powinni zaostrzyć swą czujność i przygotować się do ewentualnego zejścia do schronów.

Po omawianym sygnale życie gospodarcze i ruch trwają nadal nieprzerwanie. Zasadniczo nie ma specjalnych przepisów jak ma się zachować ludność po sygnale „publiczne ostrzeżenie lotnicze". Odpowiednie zachowanie bezwzględnie obowiązuje mieszkańców dopiero po usłyszeniu sygnału ‚alarm lotniczy"; ogłaszany on jest za pomocą syren, w formie jednominutowego wznoszącego się i opadającego tonu wyjącego.

NA P. K. Op. ZŁOŻYLI:

Korman Michał 100 zł. — Żabski Maksymilian zł 100. — Jaworska Janina zł 200. — Fma Wilhelm Schirmer ul. Aleksandrowicza 3 za marzec zł 200. — X. Y. zł 300. — Kup. Szkoła Zawodowa, Kuchnia szkolna, Krasickich zł 333.40 — saldo kasowe z dożywiania młodzieży szkolnej. — Fma Aleksander Hozakowski zł 95. Pracownicy firmy Aleks. Hozakowski zł 405. Pracownicy firmy „Lemb. Handelsbetriebe" Sykstuska 17 w kwietniu zł 743. — Włodziminerz Rużyczka zł 300 zamiast życzeń z okazji Świąt Wielkiej Nocy.

NA P. K. Op. LWÓW-POWIAT

złożyła w miesiącu marcu br. Delegatura w Bubrce zł 500, w Czyżkach zł 4.450, w Dawidowie zł 92, w Gródku Jagiellońskim zł 1.400, w Komarnie zł 2.374, i od ludności w Adrianowie zł 1.053, w Krakowcu zł 200, w Kulikowie zł 3.150, w Milczycach zł 1.090, w Mościskach zł 500, w Prusach zł 2.251 w Pustomytach zł 160, w Sokolnikach od ludności gromady Sokolniki zł 5.398.10, w Tuligłoiwach zł 2.000, w Twierdzy zł 589.10, w Wielkich Oczach zł 370, ludność w Basiówce zł 801, w Buczałach zł 700, w Chłopach zł 3.206.30, w Klicku zł 100, w Rumnie zł 1.407, w Winniczkach zł 1.055, w Zubrzy zł 1.600, dzieci szkolne w Żydatyczach zł 355, z okazji imienin J. B. K. zł 700, z okazji imienin J. M. zł 522, z okazji imienin P. Mariana Sz. zł 500, pp. Marian M. zł 1.000, Dąbrówka-Michorowski zł 400, drobne datki zł 40, razem 40.714 zł.

NOWA WSPÓLNOTA PRACY

W ramach grupy gospodarczej kamień, ziemia, szkło i ceramika w Grupie Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu założono wspólnotę pracy przemysłu wapna i gipsu. Celem nowej organizacji jest zwiększenie racjonalizacji i wydajności odnośnych zakładów przemysłowych; na pierwszy plan wysuwa się przy tym problem oszczędności sił roboczych, środków transportowych i energii. W programie działalności nowej wspólnoty pracy wchodzi również sprawa zbytu; specjalne uwagę będzie zwrócona na wielkie zapotrzebowanie rolnictwa.

Zakład przeszkolenia Inwalidów przyjmuje również inwalidów cywilnych

Jak już swego czasu donosiliśmy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zorganizował w roku 1941, na zlecenie Rządu GG. — zakład przeszkolenia inwalidów. Zakład ten mieści się na terenie wydzielonym ze Szpitala Ujazdowskiego, zajmując około 20.000 metrów kw. przestrzeni. Do jego użytku przeznaczone są trzy budynki, a mianowicie: zamek księżąt Mazowieckich, dawny gmach sportowy i jeden z pawilonów szpitala.

W zakładzie przebywają obecnie polscy inwalidzi wojenni, którzy wskutek obrażeń odniesionych w czasie kampanii 1939 r. nie są w stanie pracować w swych dawnych zawodach. Na koszt wydziału pracy Urzędu Zaopatrzeń Wojskowych kształceni są oni na 2- lub 3-letnich kursach w nowych zawodach, odpowiadających ich możliwościom fizycznym.

W zamku, który to nawiasem mówiąc, należy do nastarszych budynków Warszawy, mieszczą się warsztaty szewskie, cholewkarskie, czapnicze, krawieckie, rymarskie, stolarskie, ślusarskie, dział ogrodniczy i sale wykładowe kursów: kupieckiego i handlowego oraz szkoła zawodowa i dokształcająca. Prastara ta siedziba, silnie uszkodzona podczas działań wojennych, jest już prawie doprowadzona do porządku. Zamek posiada 190 obszernych sal oraz szereg auli.

Od pewnego czasu, za zgodą Rządu GG., mogą być przyjmowani do ZPI w Warszawie poza inwalidami wojennymi również i inwalidzi cywilni. Należy zaznaczyć, że przeszkolenie w zakładzie jest bezpłatne, a nadto otrzymuje każdy uczeń całkowite utrzymanie i opiekę. Bliższych informacyj udziela kancelaria Zakładu, Warszawa, Górnośląska 35.

Szczegóły reprywatyzacji rolnej w Galicji

Zasadnicze rozporządzenie o przywróceniu własności prywatnej na gruntach rolnych, odebranej w czasie panowania sowieckiego w Galicji, ukazało się w Dzienniku Rozporządzeń GG. Nr 32 z dnia 1 maja 1943 r. W nawiązaniu do tego rozporządzenia opublikowano ostatnio nowe rozporządzenie w Dzienniku Rozporządzeń Nr 1 6z dnia 30 marca 1944 r., strona 108.

W myśl art. I, przywraca się własność na gruntach rolnych na rzecz korporacyj prawa publicznego lub na rzecz ich następców prawnych bezwzględu na to, czy grunty w dniu 1 września 1939 roku należały lub też nie do zakładu rolniczego. Jeżeli rozmiar własności gruntu rolnego korporacji prawa publicznego wynosił w dniu 1 września 1939 r. więcej aniżeli 20 ha, to przywraca się własność do rozmiaru 20 ha.

Własność na gruntach rolnych przywraca się w mocy ustawy, o ile grunty w dniu 1 maja 1943 r. są gospodarowane przez dawnego właściciela, członka rodziny, spadkobiercę lub za ich zgodą przez inną osobę.

O ile w myśl obowiązujących przepisów przywraca się lub odżywają prawa a) na rzecz obywateli byłego Państwa Polskiego, którzy przenieśli swoje miejsce zamieszkania lub zwykły pobyt poza obęb GG. i Rzeszy Wielkoniemieckiej, lub na rzecz ich spadkobierców, b) na rzecz osób uprawiających działalność wrogą przeciwko Niemcom lub na rzecz ich spadkobierców, c) na rzecz Żydów lub na rzecz ich spadkobierców, — to rowoczesne zabezpieczą się je tymczasowo, w myśl rozporządzenia w sprawie tymczasowego zabezpieczenia całkowitego sowiecko-rosyjskiego majątku państwowego w okręgu aGlicja (Dz. R. GG. Nr 68 z dn. 1 sierpnia 1941, str. 447).

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERII LICZBOWEJ Z 8 BM.:

przedstawiają się następująco:

Pierwsze wywołanie — 76, drlugie — 53, trzecie — 89, czwarte — 41, piąte — 73.

ZBIÓR STAREGO OLEJU

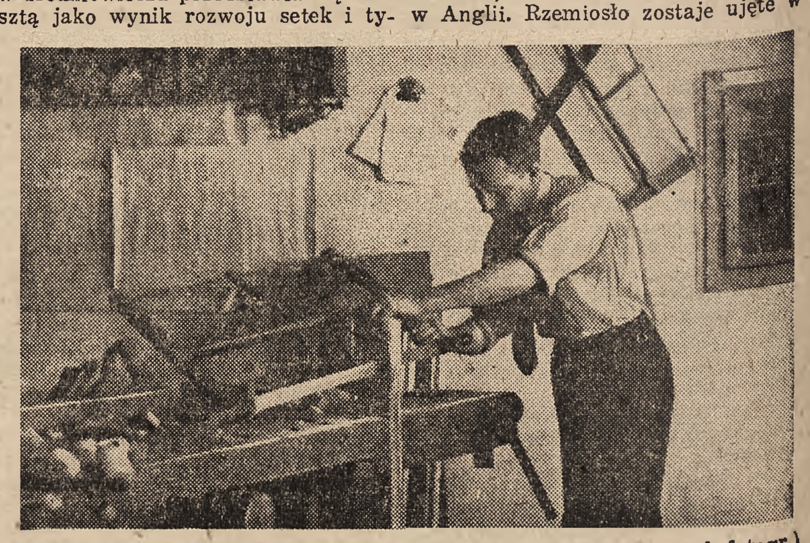
Na podstawie zarządzenia z dnia 22 lutego br. (Dz. R. GG. Nr. 13 z dnia 27 marca 1944, str. 97) wydanego przez Urząd Gospodarowania Starzyzną i Materiałami Odpadkowymi w Generalnym Gubernatorstwie — uchylono zarządzenie Nr. 2 kierownika powyższego urzędu, dotyczące zbierania starego oleju. Zarządzenie Nr. 2 ogłoszono w Dz. R. GG. Nr. 4 z dnia 13. 1. 1942, str. 14 i 15.

Rzemiosło w rozwoju historycznym

Średniowieczne rzemiosło przedstawiało się w Europie jako typ drobnoprzemysłowy kapitalistycznego przedsiębiorstwa, pracującego przeważnie dla lokalnego rynku zbytu i operującego drobnymi środkami produkcyjnymi. To rzemiosło, które spotykamy w średniowieczu przedstawia się zresztą jako wynik rozwoju setek i tysięcy lat. Odosobnione gospodarstwo domowe, produkcja dóbr dla zaspokojenia własnej konsumcji. Forma wyższa, która powoli się wytwarza polega na specjalizacji w produkcji przyjmując od innych surowiec i przetwarzając go dla konsumenta, który dostarczył surowca. Ten ostatni rodzaj rzemiosła nazywa się „Lohnwerk", cechuje się on tym, że rzemieślnik nie ma kapitału obrotowego, jego kapitałem jest praca, a czasem i narzedzia pracy.

Z biegiem czasu pojawia się system polegający na tym, że rzemieślnik sam zakupuje surowiec, przerabia go i gotowy produkt sprzedaje na lokalnym rynku — zatym nie otrzymuje jak dawniej wynagrodzenia od sztuki, lecz uzyskuje na rynku — cenę. Jednak lokalny rynek zbytu z czasem znów zostaje przełamany, a to wobec wzrastającego terytorialnego podziału pracy i rozszerzenia się wymiany towarowej. Między rzemieślnika-producenta, a odbiorcę-konsumenta włącza się jako trzecia osoba pośrednik-kupiec, a proces wytwórczy rozbija się na szereg czynności, jak np. w tkactwie na snowanie, tkanie, apreturę, farbowanie itp., które były wykonywane przez rozmaite zawodowo różnie wykształcone osoby.

Przemiany te dokonywały się w ogniskach najbardziej pulsującego życia gospodarczego we Włoszech, Flandrii, miastach niemieckich, oraz w Anglii. Rzemiosło zostaje ujęte w



W stolarskim warsztacie. (Zdjęcie kandydata egz. czel. fotogr.)

ścisły pancerz przez ustawodawstwo cechowe. Z czasem rzemiosło z postaci zamkniętej gospodarki miejskiej przeistacza się; mury miast średniowiecznych zaczynają się kruszyć, a rynek miejski rozszerza się i przechodzi w rynek krajowy, a w końcu w rynek państwowy. Chroniczny brak kapitałów obrotowych i wszelkie odcięcie przez surowe ustawodawstwo cechowe przypływu kapitału z zewnątrz, stwarzają wówczas idealne warunki dla kupca znającego dalekie rynki zbytu, tanie źródła zakupu surowca i zasady kalkulacji, a przedewszystkim nie będącego krępowanym żadnymi przepisamy. Kupiec sięga do sił roboczych na wsi i w ten sposób na tle ograniczeń cechowych wzrasta praca rękodzieła wiejskiego, oraz nowa forma produkcji t. j. chałupnictwo.

Stopniowe etapy rozwojowe rzemiosła prowadzą do tendencji ujęcia sił roboczych nie tylko w jednym ręku, ale i w jednym miejscu; w drugiej połowie XIX w. powstaje przemysł fabryczny w związku z rozwojem techniki, a zwłaszcza maszyny parowej jako siły popędowej. Dla rzemiosła jest to punkt zwrotny — przejście z indywidualistycznego sposobu produkcji w kolektywną formę wytwarzania w przedsiębiorstwie nakładowym i fabrycznym.

STRAŻ OBYWATELSKA -- BRACTWO STRZELECKIE

Bywało tak zawsze w dziejach Lwowa, że w ciężkich dla miasta chwilach występował dla zapewnienia ogólnego bezpieczeństwa czynnik obywatelski, mieszczański. Powołanie Straży Obywatelskiej spośród lwowskiego mieszczaństwa przypomina inną, starodawną tradycję lwowskiego Bractwa Strzeleckiego.

Dzieje tej instytucji pełniącej honorową służbę w interesie miasta i jego obywateli, sięgają początkami swymi XV wieku. Tak popularna w naszym mieście przed wojną Strzelnica, siedziba ostatnia Bractwa — mieściła się w pierwotnej formie przy ul. Skarbkowskiej. Na przeciu tej ulicy z ul. Krakowską stał mianowicie od pierwszych lat istnienia Lwowa aż do końca XVIII wieku dom, zwany „celsztatem", zaś na końcu Skarbkowskiej umieszczona była tarcza strzelecka. To właśnie była dawna siedziba bractwa strzeleckiego, instytucji mieszczańskiej, która z kupców i rzemieślników cechowych tworzyła dzielnych obrońców rodzinnego grodu.

Bractwo Strzeleckie nie było jednak związkiem dobrowolnym, ale publiczną instytucją Lwowskiej Społeczności, obdarowaną licznymi przywilejami królewskimi i miejskimi. — Każdy mieszczanin czy też przybysz zamieszkały w Lwowie musiał stawać w pewnych terminach, pod groźbą surowej kary — do strzelby, do hakownicy czy działa, by zaprawiać się w obronie miasta ojczystego. I z tego bractwa strzeleckiego wyrastały dumne i dzielne pokolenia, równie dobrze władające mąką kupiecką i łokciem, jak też mieczem oraz garłaczem, czujnie wpatrzone w wieczne zagrożenia ze wschodu.

Miejscem rycerskich popisów strzeleckich była nie jeno sama strzelnica za Krakowską Bramą, lecz również tzw. „Strzelcza Góra" na której stoi obecnie pałac arcybiskupi. Zaprawiało się tu mieszczaństwo lwowskie kolejno w użyciu łuków, a potem muszkietów i dział, zgodnie - dokładnymi przepisami i „porządkiem strzelby". układanym przez magistrat. Pilnowano zwłaszcza ściśle honorowego współzawodnictwa w celnym strzelaniu, bezpieczeństwa uczestników i trzeźwości strzelców, którym za pijaństwo groziły wysokie kary.

Bracia strzelcy zaprawiali się jednak nie tylko w służbie obronnej, lecz również urządzali huczne zabawy w swoim celsztacie. Bractwo posiadało także ciekawy przywilej wyłącznego utrzymywania kręgielni, zaś każdy dygnitarz królewski, bawiący przejazdem we Lwowie, honorowany był na celsztacie sutą uczta. Specjalnie uroczyście obchodzono święta strzeleckie, których kulminacyjnym punktem był wybór i wjazd króla kurkowego, — obchodzone przy wtórze gromkich wiwatów i z całą pompą barwnej parady.

„Król kurkowy" był w owym czasie personą bardzo szanowaną i uprzywilejowaną, specjalne bowiem zarządzenie królewskie zwalniało go w zupełności od wszelkich podatków, exakcyj i opłat publicznych. Stawał się królem kurkowym ten, „kto w pół tarczę z jakiegokolwiek działa trafił", a ceremoniał wjazdu i detronizacji starego „króla" ujmował przepisy, jak ów z r. 1693, określający „porządek strzelby". Ceremoniał ten zachowano aż do końca XVIII w., kiedy to został zredukowany do ram raczej biurokratyczno-wojskowych, choć wyróżniał się dalej barwnością strojów i fantazją mieszczańskiej młodzieży.

Późniejsze Bractwo Strzeleckie w nowej siedzibie — w ogrodzie tzw. Czeczowiczowskim, gdzie w r. 1789 stanął trząb obecnej Strzelnicy — sta to raczej kasynem i klubem biurokratów miejskich, zabawiających się także w strzelców, wyposażonych poza tym w jaskrawe, barwne mundury. Dopiero gdy na czele Bractwa stanął w latach 1825-29 aptekarz Ziętkiewicz, tchnął on nowego ducha w zatęchłą atmosferę filistrów klubowych. Ziętkiewicz doprowadził do wybudowania piętrowego domu przy strzelnicy, którego sala balowa stała się popularną w dziejach lwowskiego karnawału, otwierając swe podwoje dla urzędniczych corocznie „balów mieszczańskich".

W późniejszym okresie wcielono strzelców jako osobny korpus, posiadający nawet własny oddział artylerii — w skład milicji miejskiej. — Jedynym zadaniem tejże artylerii było zresztą wówczas dawanie ognia w czasie rezurekcji i strzelanie z wiwatówek pożyczonych od wojskowej załogi lwowskiej. Nie dziw też, że po wypadku śmiertelnym, jaki zaszedł w czasie świątecznego strzelania w r. 1832 odebrano artylerii całkowicie prawo strzelania z armat! Istniał jednak i nadal, stanowiąc okrasę wszelkich parad miejskich, dzięki bajecznie kolorowym mundurom galowym.

Po burzliwych przejściach roku 1848 strzelnica przybrała ostatecznie już formę „Towarzystwa Strzeleckiego", wprowadzając z powrotem ceremoniał i zwyczaje dawnego Bractwa Strzeleckiego z uroczystym strzelaniem premiowym i wieńczeniem króla kurkowego.

Malowniczy ogród i budynek Strzelnicy przy ul. Kurkowej mają swą wdzięczną kartę w pamięci Lwowian. Ogród był długi czas w modzie i wówczas tętnił gwarem i wesołością. Zbierało się tu zwłaszcza w czasie Zielonych Świąt najlepsze towarzystwo mieszczańskie. To też starsze pokolenie lwowskie widziało w tych murach ciąg dalszy dawnej, miejskiej tradycji, jednoczącej teraźniejszość lwowską z jej krzepką, pełną chwały przeszłością.

ZBIERAMY ZIOŁA LEKARSKIE

Wszystkim zorganizowanym i pojedyńczym zbieraczom ziół lekarskich na terenie GG. podajemy wykaz ziół, które należy zbierać w kwietniu:

Bez hebd (młode liście), biedrzeniec rozpikamień cz. pospolity (korzenie roślin 3-letnich), bluszczyk ziemny cz. kurdybanek (całe ziele podczas kwitnienia), borek trójlistny cz. koniczyna wodna (kłącza), brodawnik mieczowaty cz. mlecz (liście), dąb szypułkowy i bezszypułkowy (kora z młodych gałązek), goryczka żółta cz. gencjana (kłącza grubości conajmniej wielkiego palca), jaskółcze ziele (najmłodsze listki), jeżyna (liście), krwawnik pospolity (młode liście) lubczyk lekarski cz. ogrodowy (korzenie jednoroczne), lukrecja gładka (rozłogi i korzenie od trzeciego roku), marzanna wonna (ziele z kwiatem), oman wielki cz. prawy (kłącze roślin 2-letnich i 3-letnich), perz (rozłogi), pięciornik leśny cz. korzeziele (kłącze), pierwiosnek lekarski (kwiat i liście), podbiał pospolity (liście już wykształcone i kwiat), poziomka zwyczajna (liście bez ogonków), rozmaryn lekarski (kwiaty), stokroć trwała (kwiat bez szupułki), szczaw pospolity (liście), śliwa tarn. cz. tarnina (liście i kwiaty zaraz po zakwitnięciu), warzącha lekarska (liście odziomkowe) oraz wierzba (kora z gałązek 2—4-letnich).

Redakcja przyjmuje od godz. 10—11 Rękopisów nie zwracamy. — Telefony: Sekretariatu 202-23. — Kroniki 105-21. Działu ogłoszeń 200-06. — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada. — Druk „Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Sokoła 4.